

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr.

Wilno, dnia 22 kwietnia 1932 r.

650.

T r e ś ć n u m e r u :

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Dział.Str.

1. "Lietuvos Aidas" o polityce kleru litewskiego.-

III. 1.

VII.SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

2. Kolejne wycieczki antylitewskie prasy niemieckiej.-

VII. 2.

VIII.Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

3. Dzieje walk o język litewski w Kościele w ujęciu
"Vil.Ryt.".-

VIII. 3.

----§----

4. Sprostowanie.-

-----O-----

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WENĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Aidas" o polityce kleru litewskiego.

"Lietuvos Aidas" Nr.88 z dn.20.IV.1932 r.Art.p.t."Co dalej?" Streszczenie:

Całe społeczeństwo litewskie ogarnięte zostało zdumieniem z powodu wypadków, jakie miały miejsce w dniach ostatnich. Wszyscy się przekonali, o antypaństwowej działalności niektórych księży. Mimowoli przychodzi na myśl działalność komunistów na Litwie. Działalność tę porównać można z metodami roboty "politycznej" niektórych księży. Charakterystyczną jest rzeczą, że terytorjalny podział Litwy przez politykujących księży odpowiada podziałowi komunistycznemu. Rejony komunistyczne odpowiadają mniej więcej diecezjom. Być może drogi kolportażu nielegalnej literatury idą też równolegle. Na czyją rzecz pracowali księża-rewolucjoniści? Nie mówiąc o tem, że podeptali oni zasady etyki katolickiej, zakazującej oszczerstw, politykujący księża bronili rzekomo katolików od "prześladowań". Te ostatnie wyrażają się zaś w ten sposób, że duchowieństwo pobiera ze Skarbu Państwa gaże, różne zapomogi i zasiłki, jak również w ten sposób, że konkordat nadaje Kościołowi szczególne prawa, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa. Czyżby "prześladowania" polegały na tem, że rząd przy każdej okazji wyraża szacunek dla Kościoła i swe sympatje dla religji? Za to wszvstko księża-politykierzy odpłacają rządowi w tak brzydki sposób, oczerniają rząd i nawet zachęcają obywateli do organizowania antypaństwowych związków.

Charakterystyczną jest rzeczą, że księża-politykierzy wciągali do swej brudnej roboty nietylko kleryków, lecz i uczniów gimnazjów państwowych, którym dawali oszczercze odezwę K.A.K., polecając je szerzyć potajemnie dalej. Ustalono, że w tym zakresie dużo zrobił ks.Rankele wśród uczniów gimnazjum marjampolskiego. Jak zakwalifikować tego rodzaju robotę księdza, wyrażając się w zatrutowaniu niewinnych młodych dusz i w podkopywaniu etycznych zasad Państwa?

Zbłąkani księża wytłumaczyli widocznie tolerancję i przychyłność rządu, jako oznakę słabości. Zuchwałość ich wzmogła się więc jeszcze bardziej. Powstaje kwestja co będzie dalej i jakie wnioski wyciągnie z ujawnionych faktów rząd Republiki i wyższa władza kościelna. Co w takich okolicznościach oznacza uroczysty konkordat między Litwą a Stolicą Apostolską? Co oznacza uroczysta przysięga biskupów, w której m.in.figuruje powiedzenie: "Ponadto przysięgam i przyrzekam, że się nie przyczynię do żadnego porozumienia i nie będę uczestniczył w żadnych naradach, któreby mogły szkodzić Państwu Litewskiemu lub pokojowi publicznemu. Nie pozwolę swemu duchowieństwu na udział w takich czynach". Tymczasem śledztwo wykazało udział w antypaństwowych krokach, zagrażających również porządkowi publicznemu księży: Daukantasa, Sarapasa, Szalcziusa, Rankele, Adomajtisa.

Nie wszyscy biskupi mogli wiedzieć o wykroczeniach swych zbłąkanych księży. Jednak konkordat nakłada na biskupów obowiązek śledzenia za działalnością księży i karania ich w razie potrzeby. Nie należy przeto wątpić, że biskupi wyciągną wnioski w związku z faktami, które się obecnie ujawniły. W przeciwnym razie pozostałoby raz jeszcze stwierdzić, że duchowieństwo litewskie ostatecznie pogwałciło konkordat. Pozostałoby też jedynie podanie tego drogą dyplomatyczną Stolicy Apostolskiej. W ten sposób kwestja dalszego istnienia konkordatu postawiona została obecnie na ostrzu noża. Los konkordatu spoczywa teraz w rękach biskupów litewskich i Watykanu.

W całą sprawę zamieszany został również b.minister Finansów i wybitny działacz centrum Akcji Katolickiej dr.Karwelis. Tłumaczy się on obecnie, że artykuł "Kryzys ekonomiczny a rząd Smetony" przeznaczony był dla pisma legalnego. Nie znajdzie się bodaj naiwny, coby uwierzył, że był minister Finansów i człowiek wykształ-

cony pisał do legalnego pisma tego rodzaju zdania jak: "Pieniądze te przede wszystkim szły na przekupywanie oficerów w postaci zwiększania płac, na różne" dodatki osobowe", na utrzymanie szpiegów i t.p. niezapowiadające nic dobrego krajowi potrzeby." Czyżby się znalazł w Litwie taki głupiec, któryby uwierzył, że tego rodzaju artykuł ze swym podpisem dr. Karwelis posyłałby do pisma legalnego jak np. do organu centrum Akcji Katolickiej "Musų Laikraštis"? Zdaje się, że broniąc się tak niezręcznie dr. Karwelis pogrąża się jeszcze bardziej i kompromituje się w oczach społeczeństwa. Pragnąc okazać się człowiekiem honorowym i odpowiedzialnym za swe czyny, dr. Karwelis powiada, że swój artykuł podpisał, jednak twierdzenie to absolutnie nie przekonuje. W związku z tem pojęcie honoru przez dr. Karwelisa wydaje się bardzo wątpliwe. Zrozumiałą jest chęć dr. Karwelisa usprawiedliwienia się z powodu nielegalnej roboty, nieróżniącej się zasadniczo od metod komunistów i byłych pleczkajtisowców. Argumenty jednak są wcale nieprzekonywujące. Szkoda, że były mąż stanu zбочył na tak śliskie drogi.

Jakie wnioski płyną z powodu postępów niektórych członków Ch.d. i księży? Wyjaśniły się w tej sprawie dwie rzeczy: przede wszystkim to, że Ch.d. i sympatyzujący z nią księża są bardzo słabi i nie mają uznania szerszych warstw. Chwytają się oni przeto najgorszych metod, schodząc do rzędu komunistów. Z drugiej strony wyjaśniło się, że te niefortunne dziecinne "rewolucyjne" machinacje niektórych księży i działaczy Ch.d. zadały im samym największy cios moralny i zapewne po wsze czasy pouczyły, jak niebezpieczną jest rzeczą igrzać z tem, co zakrawa na antypaństwowe przestępstwo. Jest to stanowcze ostrzeżenie dla wszystkich politycznych konspiratorów.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

K o l e j n e w y c i o c z k i a n t y l i t e w s k i e p r a s y n i e m i e c k i e j . Jak podaje Elta z Berlina, w tych dniach w prasie niemieckiej znów ukazały się artykuły nieprzychylnie Litwie. Narodowo-socjalistyczny "Der Angriff" m.in. oświadcza, że nowe wybory w Kraju Kłajpedzkim odbywają się "pod naciskiem litewskich bagnetów", a "nieprawny Dyrektorjat" śpiesznie zaopatruje w paszporty krajowe obywateli Litwy. Pozatem pismo dopatruje się "jadowitej nienawiści Litwinów" w stosunku do przedstawicieli niemieckich, których już wielu aresztowano, a i innych czeka los podobny. Zdaniem pisma, nadszedł czas, by Niemcy "przywróciły złamane prawa". "Protesty nic tu nie pomogą - twierdzi pismo - a bezprawna sytuacja w Kraju Kłajpedzkim w razie potrzeby winna być naprawiona przy użyciu sił zbrojnych." W dalszym ciągu pismo żąda wysłania do Kłajpedy niemieckiej floty bałtyckiej oraz wystosowania do Litwy ultimatum. W razie, jeżeli Litwa nie zwolni "więzionych Niemców", wojsko i flota niemiecka powinny zająć Kłajpedę i ogłosić plebiscyt, w którego wyniku wyjaśniłoby się, czy Kraj Kłajpedzki pragnie należeć do Niemiec, czy też do Litwy.

"Deutsche Tagesztg.", omawiając zadania, jakie ma Brüning do wypełnienia w Genewie, oświadcza, że "niebezpieczeństwo wschodnich Niemiec" ściśle się łączy z zagadnieniami konferencji rozbrojeniowej. Pismo wskazuje tu na niebezpieczeństwo ze strony Polski, dodając, że przy tej okazji należy również poruszyć sprawę kłajpedzką.

"Der Tag" przypomina, że niedawno wschodnio-pruski Heimatbund zwrócił się do Brüninga z prośbą o poczynienie w sprawie kłajpedzkiej energicznych kroków i obecnie żąda, by te represje zostały zastosowane. Pozatem pismo nawołuje największe niemieckie organizacje dobroczynne do założenia komitetu niesienia pomocy mieszkańcom Kraju Kłajpedzkiego, oświadcza, iż "Kraj Kłajpedzki powinien być pewien, że nie jest zapomnianym krajem pogranicznym". Wreszcie pismo nawołuje rząd niemiecki, by porzucił swój dotychczasowy sposób postępowania i zaczął działać samodzielnie.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ
W WILNIE.

K r o n i k a .

D z i e j o w a l k o j ę z y k l i t e w s k i w K o ś c i e-
l e w u j . " V i l . R y t . " / c . d . p a t r z N r . 6 4 7 . / . W p o c z a t k a c h
1909 r. administrator zaprosił księży Litwinów i Polaków w Wilnie
do siebie i polecił im zbadać przyczynę skandalów polsko-litewskich
i znaleźć sposoby zapobieżenia im na przyszłość. Na ogólnym zebra-
niu ks. Michalkiewicz przyznał, że dotychczas Litwini byli krzywdze-
ni. Pragnąc dać Litwinom satysfakcję i zapobiec bójkom w koście-
la nakazał ks. Michalkiewicz, by w mieszanych parafjach księża zna-
li oba języki, uczyli w obu językach parafjan religji i wygłaszali
w obu językach kazania. Co się tyczy spiewów, administrator dyploma-
tycznie wyraził chęć ochrony praw mniejszości. Wybrano komisję,
do której trafili księża-Litwini: Kuchta i Petrulis oraz księża-Po-
lacy: Jasieński i Songiel. Na prezesa wysunęły władze kościelne
ks. prałata Kurczewskiego.

Ten krok administratora niechcący się podobał Litwinom,
gdwz niemal 4 miesiące przeszły od przeprowadzenia spisu Litwinów
w Wilnie, a tymczasem nabożeństw litewskich wciąż nie było. Komisja
swego celu nie osiągnęła. Projektodawca widocznie zapomniał o swych
przysiężeniach i poszedł w ślady swych poprzedników, rozszerza-
jąc wpływ partji endeckiej na parafje litewskie. Cała działalność
administratora skupiła się na prowincji, gdzie komedja stała się
tragedją.

Zarówno Litwini, jak Polacy rozumieli, że cała działal-
ność dotychczasowa administratora Michalkiewicza nie przyniesie
żadnych zmian. Endecy czuli, że będzie się ich w walce z Litwinami
popierało. Ułożyli więc plan, który zaczęli na prowincji wprowadzać
w życie. Przedewszystkiem zaatakowali Święciany i oskarżyli przed
administratorem tamtejszych księży-Litwinów: Burbę, Paulawiciusa i
Paplauskasa. Administrator wyznaczył komisję dla zbadania tej spra-
wy. Komisja wbrew twierdzeniom autorów skargi znalazła w święciań-
skiej parafji zaledwie jedną czwartą Polaków. Mimo to administrator
przeniósł wspomnianych księży-Litwinów do innych parafij. Dla Lit-
winów powróciły czasy biskupa Roppa.

18 i 19 lutego 1909 r. odbyło się powszechne zebranie
księży diecezji wileńskiej, na którem prawa ręka administratora
oświadczył wprost "o ile chcemy, by w kościołach było spokojnie,
należy jednych popierać, innych zaś karać" / "Litwa" 1919 r. / . Na tem
zebraniu zatwierdzono uchwały ~~xxx~~ owych komisyj, na mocy których
w mieszanych parafjach odbywałyby się również nabożeństwa litew-
skie. Bezpośrednio po tem księża-Litwini zaczęli wprowadzać w ży-
cie wspomniane uchwały, zaś szwiniści, korzystając z ciemnoty lud-
ności w parafjach ejszyskiej, kiernowskiej, raduńskiej, wilejskiej,
znieśli nabożeństwa litewskie. W Dziekanacie raduńskim zapisano
wszystkich Litwinów, jako Polaków, taksamo zresztą jak w Ejszysz-
kach, Noczy, Butrynańcach i t.d.

Tak się mniejwięcej przedstawia historia wysiłków li-
tewskich w kierunku uzyskania praw języka do wybuchu wojny świato-
wej. Wojna walki te przerwała. Kulturalne życie litewskie gwałtownie
zamarko, młodzież poszła na wojnę, w kraju panował smutek i
przynębienie. Władze rosyjskie zamknęły niemal wszystkie insty-
tucje litewskie, zawiesiły pisma, zniszczyły nienie towarzystw.
Rozpoczęła się emigracja inteligencji-

Nadeszły czasy okrutnej okupacji niemieckiej. Resztki
towarzystw litewskich zostały zamknięte. Rozpanoszył się ucisk.
/ c . d . n . / .

S p r o s t o w a n i a . Do "Biuletynu Kow." /Nr.648 z dn.20.IV.32 r./
zakradł się błąd. W wiadomości "Radjo kowieńskie o Wilnie" wymie-
nione zostało nazwisko p. Rondonańskiego, jako prelegenta, który od-
czytał listy dziatwy litewskiej do Radja kowieńskiego. Prezentem
tym był p. Uzdawinys, kierownik działu "Ujarzmione Wilno".

/Redakcja "Biul.Kow."-

B7